

80. rocznica zamachu na posterunkowego Wiktora Szwağła

14 sierpnia 2019 roku przypada okrągła 80. rocznica głośnego zamachu na funkcjonariusza Policji Województwa Śląskiego st. post. Wiktora Szwağła. Ostatniego zamordowanego na służbie policjanta w okresie II RP oraz jednej z pierwszych ofiar nadchodzącej II Wojny Światowej, który zginął z rąk hitlerowskich oprawców. Obecnie trwają prace nad upamiętnieniem sylwetki Pana Wiktora w formie tablicy pamiątkowej umieszczonej w gmachu Komendy Miejskiej Policji w Piekarach Śląskich, której inicjatorami są Komenda Miejska Policji w Piekarach Śląskich, Urząd Miasta Piekary Śląskie oraz Piekarski Werk.

Zamach oraz śmierć Wiktora na służbie odbiła się szerokim echem w całym kraju. Abyśmy mogli sobie uzmysłwić jak wielkie poruszenie wywołał ten atak należy wziąć pod uwagę, że nasi przodkowie nie zastanawiali się czy wybuchnie wojna, tylko kiedy do tego dojdzie. Cały kraj trwał w pełnym napięciu oczekując tego, co miało się wydarzyć, a śmierć funkcjonariusza policji, zamordowanego przez bojówkarzy niemieckich była potwierdzeniem planów Rzeszy Niemieckiej. Po blisko 6 latach badań i poszukiwań udało się wydobyć z odmętów niepamięci wiele faktów o życiu i śmierci Wiktora Szwağła, a praca ta ukierunkowana była by postać Wiktora Szwağła zagościła w panteonie piekarskich bohaterów. Dziś, choć ofiar wojny w naszym mieście ciężko zliczyć to postać Pana Wiktora może być symbolem tej wielkiej tragedii, która dotknęła tak wielu piekarzan.

Wiktor Szwağiel urodził się dnia 27 lutego 1898 roku w Lesku, w rodzinie powiązanej z wysoko postawionymi urzędnikami leskimi. Młodość spędził w swoim rodzinnym mieście, gdzie w

wieku około 14 lat wstępuje do organizacji skautowskiej działającej przy Towarzystwie Gimnastycznym "Sokół" w Lesku, a następnie do samego towarzystwa, gdzie aktywnie uczestniczy w jego działalności. Kiedy wybuch I Wojna Światowa Wiktor z powodu słabego zdrowia swojego i ojca oraz małoletności nie może wraz z kolegami z "Sokoła" wstąpić do formacji Legionów Polskich tworzących się w strukturach Armii Austro-Węgierskiej. Służba w armii jednak go nie mija i po osiągnięciu wieku poborowego zostaje wcielony do armii Austro-Węgierskiej, gdzie służy do końca wojny na froncie włoskim.



Rodz. Szwagiel

Wiktor Szwagiel podczas służby w Armii Austro – Węgierskiej

Po zakończeniu wojny Wiktor powraca do Leska. Wstępuje do

milicji miejscowej, a następnie do Żandarmerii, gdzie toczy walki z ukraińskimi nacjonalistami w okresie od grudnia 1918 do września 1919. Po unormowaniu się sytuacji w tym rejonie Wiktor zostaje po raz kolejny jako poborowy zwerbowany do wojska, tym razem już polskiego. Pełni służbę w Zbrojowni WP w Krakowie, a w późniejszym okresie w Żandarmerii Krajowej w Krakowie i w Rzeszowie. Choć nigdzie nie jest to wzmiankowane, w formacjach tych musiał brać udział w wojnie polsko – bolszewickiej, o czym świadczy uhonorowanie go Krzyżem Walecznym oraz Medalem Pamiątkowym za wojnę 1918–1921.

Dodatkowym dowodem wskazującym na ten fakt jest fotografia Wiktora ze szpitala polowego, gdzie dochodził do siebie po ranie twarzy. Pamiątką po tej wojennej kontuzji była zniekształcona dolna warga widoczna na fotografiach.



Wiktor Szwagiel (górny rząd w środku, obandażowany) podczas wojny polsko – bolszewickiej

W roku 1922 Wiktor rezygnuje ze służby i po raz kolejny wraca do Leska, gdzie pracuje w Sanockiej Fabryce Wagonów

(późniejszy Autosan) oraz na polu naftowym. W tym okresie Wiktor bierze ślub z Marią z domu Reińską i spodziewają się narodzin swojego pierwszego dziecka. Wiktor prawdopodobnie szukając lepszego życia dla swojej powiększającej się rodziny postanawia przyjechać na Śląsk. 16.08.1924 roku dostaje pracę w Policji Województwa Śląskiego z przydziałem do rezerwy Komendy Katowickiej. W grudniu tegoż roku, po ukończeniu kursu na posterunkowego rozpoczyna pracę na komisariacie w Szarleju. 28 lutego 1925 przychodzi na świat córka Wanda. W tym samym roku jego rodzina przybywa na Śląsk, gdzie zajmuje przydzielone mieszkanie na ulicy Karola Miarki pod ówczesnym numerem 17. W roku 1927 przychodzi na świat drugie dziecko Szwaglów, Kazimierz. Pod koniec lat 30 Szwagłowie zmieniają miejsce zamieszkania i przenoszą się kilkadziesiąt metrów dalej do domu przy ulicy 3 Maja pod ówczesnym numerem 1.

Wiktor po rocznej służbie kandydackiej zostaje stabilizowany i zostaje pełnoprawnym funkcjonariuszem dnia 17.08.1925r.

Szwagiel swoją nienaganną i trudną służbę pełnił w tym samym komisariacie aż do 14 sierpnia 1939r., kiedy to został zamordowany na służbie.



Rodz. Szwagiel

Posterunkowy Wiktor Szwagiel (po lewej) oraz starszy posterunkowy Antoni Krzosek (po prawej) na tyłach nowego komisariatu w Piekarach Śląskich

Z jedynej zachowanej karty z kartoteki osobowej w zasobach Archiwum Państwowego w Katowicach, dotyczącej raportu z coroczną opinią o charakterze funkcjonariusza dowiadujemy się, że Pan Wiktor był człowiekiem stałym, odważnym i ambitnym. Cechował się bystrością umysłu, a także był energiczny i stanowczy. Znał dobrze przepisy, a w stosunku do interesantów nie można było mu niczego zarzucić. Był także pilny i sumienny. Dla kolegów i przełożonych był postacią godną zaufania. Opinię tą potwierdzają wspomnienia księdza Józefa Kurpasa, późniejszego biskupa, który w 1939 roku był duszpasterzem w Szarleju. Ksiądz Kurpas wspomina, że Wiktor Szwagiel był "obowiązkowy i dokładny, zarazem zawsze przyjazny, ludzki, a przez to właśnie poważany"



Obsada starego komisariatu w Szarleju podczas imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego w roku 1928. Wiktor Szwagiel oznaczony krzyżykiem

W sierpniu 1939 roku Policja Województwa Śląskiego rozpracowuje niemiecką siatkę dywersyjną "Freikorps" działającą na terenie Śląska. Zaczynają się zatrzymania podejrzanych i rewizje. Feralnego dnia 14 sierpnia 1939 roku, Pan Wiktor udał się na ostatnią służbę w swoim życiu. Tego dnia dostał rozkaz przechwycenia na granicy, na przejściu granicznym Szarlej Wschód (obecna ulica Stara w Piekarach Śląskich), Marcina Adamczyka, który pracował po niemieckiej stronie w kopalni "Karsten-Zentrum". Podejrzany należał do Partii Jungdeutsche Partei in Polen i był dowódcą piekarskiego zgrupowania niemieckiej jednostki dywersyjnej "Freikorps".

Po udaniu się na punkt graniczny posterunkowy Szwagiel przechwycił Marcina Adamczyka i udał się wraz z nim do komisariatu. W tym samym czasie do mieszkania Pawła Kalety udał się niejaki Bernard Celary i poinformował, że ludzi z organizacji nakryła policja. Zaczęły się zatrzymania i rewizje. Dodatkowo Celary powiedział Kalecie, by ten zabrał broń wraz z amunicją i udał się z nim do Szarleja. Delikwenci udali się na ulicę Piłsudskiego (Bytomska), gdzie na wysokości szpitala Urazowego spostrzegli Adamczyka prowadzonego przez policjanta około godziny 16:30-45. Kiedy się mijali Adamczyk mrugnął do kompanów dając w ten sposób znak, że ma kłopoty. Kiedy już się minęli Kaleta wraz z Celarym wyciągnęli broń z marynarek, a że Kaleta zrobił to wcześniej, drugi krzyknął „strzelaj, strzelaj!”. Morderca wypalił, jak to wspominał, parę razy w plecy po czym policjant osunął się na ziemię. Adamczyk podbiegł do Celarego i zabrał od niego broń. Kaleta uciekł w kierunku Folwarku na Szarleju, gdzie się schronił. Adamczykowi miało udać się przebić do Niemiec przez zieloną granicę.

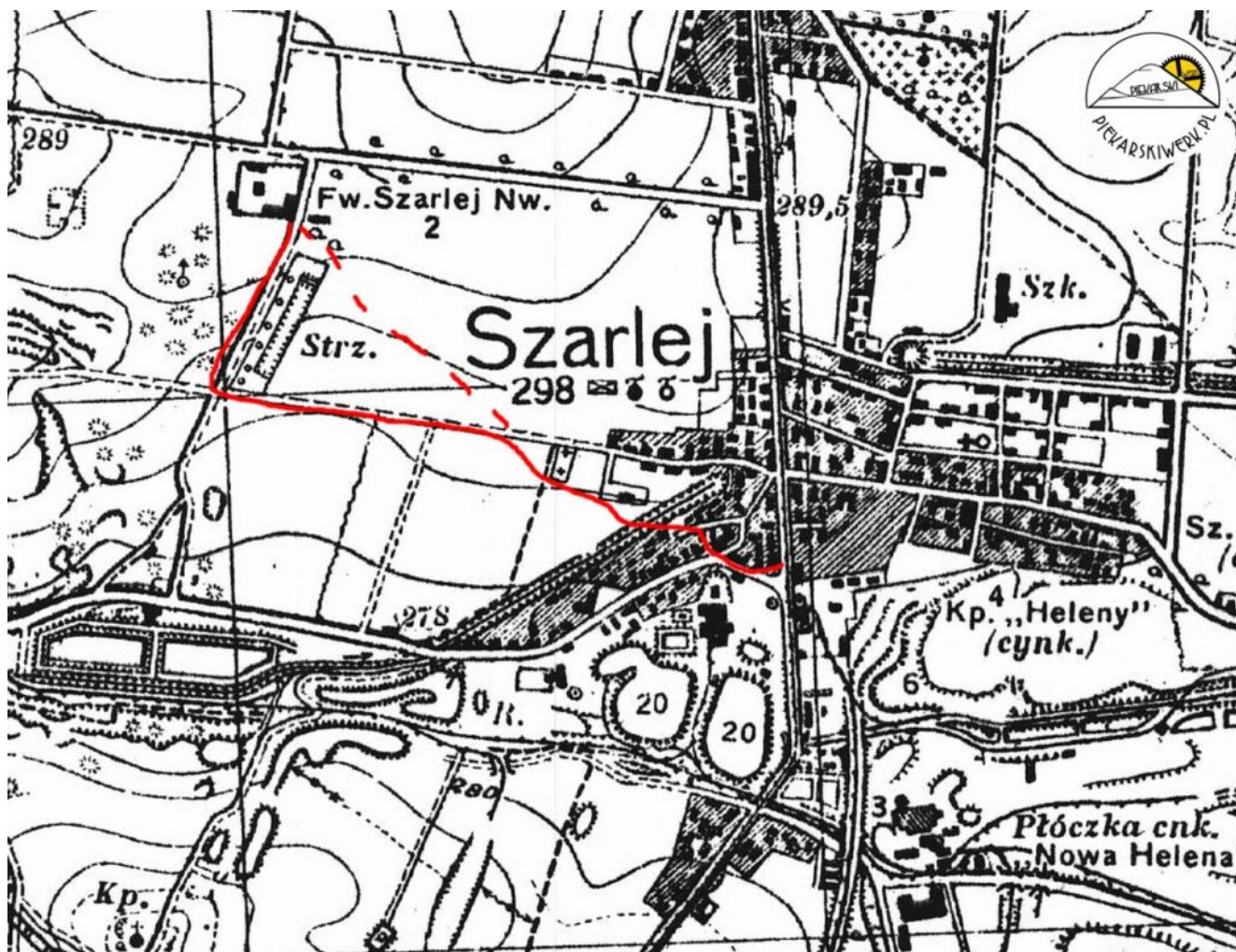


Szpital Urazowy, krzyżykami zaznaczone prawdopodobne miejsce śmierci Wiktora.

Zdjęcie pochodzi z: Autoklaw – strony pracowników piekarskiej urazówki

Posterunkowy Szwagiel doznał poważnych obrażeń wewnętrznych w skutek czego wykrwawił się i umarł na miejscu. Lekarz prowadzący sekcje zwłok wydał opinię, że nawet jeśli zostałaaby udzielona natychmiastowa pomoc, niestety nie udałooby się uratować Pana Wiktora.

Kaleta schował się, wg raportu, "pod pierzyną" w mieszkaniu kobiety znajdującego się w zabudowaniach folwarcznych. Tam też sprawdził liczbę naboju w magazynku, brakowało 4 sztuk. Morderca nie mający drogi ucieczki (w odległości kilometra znajdowała się granica, a w kierunku od centrum Szarleja musiał zacieśniać się pierścień obławy) został nakryty i pochwycony o godzinie 21 przez posterunkowego Stanisława Zytę.



Prawdopodobna droga ucieczki Pawła Kalety

Pogrzeb odbył się 17 sierpnia o godz. 8:45 i zmienił się w manifestację narodową ludności polskiej. Obecni byli wysoko postawieni urzędnicy jak np. Michał Grażyński. Trumnę ze zwłokami złożono w Kaplicy Szpitalnej Spółki Brackiej (Szpital Urazowy) w Piekarach Śląskich. Na terenie dziedzińca szpitalnego ustawiły się liczne organizacje ze sztandarami. Koledzy zmarłego wynieśli trumnę z ciałem policjanta i złożyli ją na karawanie przy dźwiękach marsza żałobnego.



Wyniesienie trumny ze szpitalnej kaplicy przez najbliższych kolegów

Został uformowany kondukt składający się z: Kompanii Honorowej Orkiestry Policji na czele, dalej Straży Granicznej, Związku Powstańców Śląskich i Polskiej Organizacji Wojskowej. Za karawaną podążała rodzina i przedstawiciele władz oraz władze wojskowe. Pochód przeszedł ulicami Bytomską i Wyszyńskiego do Kościoła Św. Trójcy, a po mszy trumnę ustawiono na katafalku przed wejściem do kościoła. Wtedy Wojewoda Śląski dr. Grażyński udekorował trumnę Brązowym Krzyżem Zasług.

Po uroczystości kondukt żałobny udał się obecną ul. Wyszyńskiego i Karola Miarki na Cmentarz szarlejski.

Tam też Główny Komendant Policji Śląskiej insp. Józef Żółtaszek przemówił do zebranych tłumów, a Kompania Honorowa Policji oddała trzy salwy dla uczczenia zmarłego. Pośmiertnie Wiktor Szwagiel został awansowany na starszego posterunkowego.

Wiktor Szwagiel brał udział w pracach niepodległościowych,

odznaczony został Krzyżem Walecznych, Medalem Pamiątkowym za Wojnę 1918–1921 oraz Medalem za długoletnią służbę.

Koledzy Pana Wiktora zorganizowali transport i pociąg dla Pani Marii i jej dzieci. Tuż po pogrzebie, wysłano rodzinę do Leska, co spowodowane było narastającym niebezpieczeństwem. Wybuch wojny był tylko kwestią dni. Rodzina przeżyła wojnę, a Wnukowie Wiktora choć rozsiani po świecie skrzętnie pielęgnują pamięć o Dziadku.

Podczas śledztwa zaaresztowano wielu członków „Freikorpsu”. Ich zeznania potwierdziły, że Niemcy organizują od miesiąca grupy dywersyjno-szpiegowskie. Grupy te miały za zadanie zbieranie informacji o charakterze wojskowym, a także materiałów, które już około 1 września miały posłużyć do organizowania wypadów i ataków na teren Polski przez Freikorps i regularny Wehrmacht. Miały też wywołać rozruchy, by stworzyć atmosferę, że Śląsk chce się przyłączyć do Niemiec. Po tym zdarzeniu opieczętowano szereg lokali partii J.P.D i niemieckich organizacji robotniczych na terenie Śląska, a także nastąpiły masowe aresztowania. Rozbiciu uległa część niemieckiej siatki dywersyjno-wywiadowczej na Górnym Śląsku. Niemiecka prasa także odnotowała sprawę morderstwa Wiktora, zamieszczając nieprawdziwe informacje, które miały wzburzyć niemiecką opinię publiczną, przekierowując złość na Polaków. Radio oraz gazety podawały, że samego Kaletę zlinczowano i zamordowano w więzieniu, a żonę oraz 5-miesięczne dziecko miał wściekły tłum wyrzucić przez okno. Informację tą zdementowali wysłannicy angielskich oraz polskich gazet, którzy odwiedzili zarówno żonę z dzieckiem w domu oraz samego Kaletę w więzieniu.

Mordercę Wiktora (choć już we wrześniu został uwolniony przez wkraczających Niemców) sprawiedliwość dosięgła. Zginął na froncie wschodnim w armii niemieckiej.

Po wojnie z racji sytuacji geopolitycznej kraju, śmierć, pochówek i pamięć o tym wydarzeniu została zatarta wśród

władz, a z biegiem lat pośród społeczeństwa. Jedynie rodzina Pana Wiktora, przyjeżdżała co roku do Piekar Śląskich, odwiedzając grób. Szczątki doczesne Wiktora Szwagła spoczywały w szarlejskiej mogile do lat 70. kiedy to syn postanowił ekshumować szczątki i pochować je w rodzinnym Lesku.



Rodz. Szwagiel

Maria wraz z Wanda nad grobem męża i ojca na cmentarzu szarlejskim

źródło: Piekarski Werk